

# TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CZYTELNIARNA  
W SUWAŁKACH**CENA PRENUMERATY:**

W Suwałkach . . . Rocznie 5 rbl. Kwartalnie 1 rb. 25 kop.  
Z przesyłką pocztową " 6 " 1 rb. 50 kop.  
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop.  
Za wiersz petitowy 20 kop.  
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudni.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i E. Metzł & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, Bronisławy Szpadrowskiej—Zgoda 5 m. 30, „Nowy Kantor Dzienników“—Rymarska 16; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Kreszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.

Magistrat miasta Suwałk podaje do wiadomości, że

**LOMBARD MIEJSKI**

przyjmuje zastawy każdego dnia z wyjątkiem soboty i niedzieli od g. 5 do 6<sup>1/2</sup> popołudniu.

Skład towarów aptecznych i kosmetyków

prowizora farmacji

**G. ARONOWSKIEGO**

w SUWAŁKACH, w lokalu Hotelu Rzymskiego.

Leki gotowe, zagraniczne i miejscowego wyrobu.  
Narzędzia chirurgiczne i środki opatrunkowe oraz przedmioty, wchodzące w zakres higieny. Środki dezynfekcyjne.  
Utensylja gospodarskie i kuchenne w wyższym gatunku.  
Perfumerja i kosmetyki z największych fabryk angielskich, francuskich i miejscowych w wielkim wyborze.  
Dział przyborów fotograficznych. Dzwonki elektryczne.

**CUKIERNIA i HOTEL EUROPEJSKI**

po gruntownem odnowieniu poleca się i nadal Sz. Publiczności

*J. KOTOWSKI.*

DRUKARNIA ARTYSTYCZNA  
**M. FERDYNAANDA**

W SUWAŁKACH

przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarstwa. Magazyn zaopatrzony w najnowsze towary galanteryjne oraz przybory i materiały piśmienne.

CENY PRZYSTĘPNE.

*Wielki wybór gramofonów i płyt. Fantazyjne i stylowe lampy oraz wyroby z brązu, terrakoty i porcelany.*

**PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA**  
**STANISŁAWA MASZEWSKIEGO.**

Przyjmuję zamówienia na kompletne z komfortem urządzenia kolacji, z całkowitą zastawą stołową, ze służbą i kuchnią, tak na miejscu, jako też poza domem. Wykwintne urządzenie stołu, pełne estetyki i smaku. Potrawy wyborowe oraz wszelkiego rodzaju wódki, konjaki, likiery i wina krajowe i zagraniczne. Kuchnia pod mym osobistym kierunkiem. Firma moja nagrodzona medalami na wystawach warszawskich, jako odznaczenie znajomości sztuki kulinarnej. Polecając się względem Szanownej Publiczności,

pozostaję z szacunkiem *St. Maszewski.*

## Od Redakcji.

Z wielu stron dochodziły nas narzekania, jakoby „Tygodnik” nie dawał dostatecznych wiadomości z gub. suwalskiej. Stosując się przeto do wymagań Szanownych Prenumeratorów i Czytelników, postanowiliśmy z dniem dzisiejszym zmienić poniekąd formę redakcji naszego „Tygodnika”, powiększając znacznie dział „korespondencji prowincjonalnej” oraz „kronikę miejską.”

Pragniemy, aby pismo nasze dało możność wypowiedzenia myśli i poglądów miejscowego społeczeństwa, wobec czego zwracamy się z prośbą do Szanownych Prenumeratorów i Czytelników, aby w miarę możliwości dzielili się z nami wiadomościami, które istotnie mogą zająć szerszy ogół; pragniemy utworzyć stałą rubrykę korespondencji z Augustowa, Sejna, Kalwarji, Marjampola, Wyłkowyszek i Władysławowa; pomieszczać będziemy wszelkie korespondencje, dotyczące życia towarzyskiego i społecznego, korespondencje, pochodzące z wiarogodnego źródła, a nie powodujące się żadnymi prywatami.

Prosimy również Sz. Prenumeratorów i Czytelników o poparcie moralne naszego pisma, jak również o jednanie nam jaknajwiększej ilości prenumeratorów, czem podniesiemy stronę handlową naszego pisma, a tem samem da nam to możność powiększyć dział literacki i zapewnić sobie stałych korespondentów.

W nadziei, że słowa nasze odniosą pomyślny skutek, pozwalamy sobie załączyć przekaz na prenumeratę naszego „Tygodnika”.

*Redakcja.*

## B A L.

Karnawał...

Jaki to cudny dla wielu wyraz! Jaką rozkoszą napałwa nietylko młodzieńcze serca, dusze...

Niewielka sala resursy w powiatowym mieście na południu Rosji—rzęsiście oświetlona. Orkiestra wojskowa rozmarza zebraną publiczność lezginką, potem pięknym walczykiem. Kilkanaście par wiruje. Mundur oficerski i wytarty surdut urzędniczy, wizytka studencka, czerkieska i tużurek, żakiet a nawet kurta cywilna migają przed oczyma gapiów. Pewny siebie Rosjanin, smukły, postawny Gruzin i opasły Ormianin uśmiechają się zalotnie do swych nieraz uroczych tancerek. Widzimy tu i epuzerów, wśród nich jednego ex-polaka, którzy już mają „na swej gębie idjotyczne piętno narzeczonego”, jak się wyraża jeden z bohaterów Berenta o tych blizkich patres familiae.

Jestto bal, vulgo jarmark erotyczny, miejsce kontraktów miłosnych. W jednym kącie sali siedzi samotnie młody człowiek, niedawno przybyły po ukończeniu studjów inżynier, z zadumą na twarzy i tęsknem spojrzeniem. Nie dlatego nie przyjmuje udziału w wesołej zabawie, by miał uwierzyć Szopenhauerowi, iż w wązkich ramionach i szerokich biodrach kobiety niema nic pięknego, nie dlatego, żeby świeże lica rodu niewieściego już go wogóle nie pociągały. Nie. Lecz on tu tylko bezdusznem ciałem przebywa, a wyobraźnią buja w innym

## Iskry.

*W kłębach dymu iskry złote  
Wśród tumanów leca,  
i na śniegu między krzewy  
krótką chwilę świeca.*

*Jedne wznoszą się pod chmury,  
oblakane pychą,  
inne ziemię zalegają,  
umierając cicho.*

*Ile iskier, tyle myśli,  
idealów tyle—  
Wszystkie barwne i świetlane,  
ale trwają—chwilę.*

*Jedne wznoszą się w błękity  
i giną w przestworze,  
inne gasną jak świetliki  
na zimnym ugorze.*

*Domostawa.*

## KWESTJA ROLNA W KRÓLESTWIE POLSKIM. (c. d.)

Zupełnie inny obraz przedstawia Rosja i związane z nią Królestwo Polskie. Tu przemysł rozwinął się sztucznie głównie po uwłaszczeniu włościan, nierównomiernie z rozwojem produkcji rolniczej. Rosyjski budżet państwowy od czasu reformy zwiększył się 8-miokrotnie, znaków pieniężnych ubyło na mieszkańca o 2½ razy, odłuzenie państwowe zwiększyło się o 3½ razy, wzrastał przemysł niezależnie od tego, że ceny na produkty rol-

kraju, wśród innego towarzystwa, marzy o innych zebraniach—dla pracy społecznej. Te twarze wesołe, figlarne, a starsze znużone nieraz, są mu obce, dalekie. Ich radość i smutek nie są jego radością i zasmuceniem bolesnem. A przytem na nich wyciśnięte piętno zachłanności małomiasteczkowej, którą dosadnie określił ongi znakomity rosyjski pisarz-satyryk Sałtyków (Szcziedryn): „Prowincjo, ty gwałcisz ludzi, wypieniasz wszelką samodzielność myśli, mrozisz szlachetne porywy, niszczysz wszystko, nawet samą chęć chcenia”, to tragiczne: „gdyby tylko chcieli chcieć” Wyspiańskiego.

Po długim skupieniu „odludek” wstał.. zbliżył się miarowym krokiem do bufetu i tu, wciągnięty zaraz do raczającej się alkoholem kompanijki, przelknął kilka kiełichów jakiegoś trunku. Raźniej mu się zrobiło, weselej...

Zagrali mazura. Inżynier wszedł do sali. Już przedtem zwrócił uwagę na pewną Ormiankę, pełną gracji, o niezmiernie głębokich oczach, o ślicznych hebanowych włosach. Przedstawiono go młodej paninie. Poprosił o tanciec. A potem już całą noc jej asystował, wykazując wcale niedwuznacznie swój zachwyt i odbierając wzajemnie ogniste spojrzenia. Ktoś nawet z publiczności uśmiechnął się znacząco do młodej pary.

Zabawa skończyła się wspólną kolacją, podczas której, według miejscowego zwyczaju, trzeba było pić po kolei zdrowie wszystkich uczestujących. Nad rankiem publiczność rozeszła się.

nictwa przez pierwsze dwadzieścia lat podnosiły się, a przez następne dwadzieścia spadały, że cała klasa rolnicza wogóle ubożała \*).

Sztuczny i gwałtowny rozwój przemysłu fabrycznego musiał odbić się w sposób ujemny na ekonomicznym stanie włościan, którym bez uprzedniego przygotowania wytrącił naraz tak ważny czynnik pomocniczy, jakim był przemysł drobny i domowy, dostarczając natomiast zajęcia w fabrykach zaledwie w nielicznych miejscowościach kraju. Drugą ujemną cechą rozwoju przemysłu fabrycznego było także gwałtowne wycofanie z rolnictwa kapitałów i odwrócenie ku przemysłowi całej opieki rządu.

Gdyby rozwój rolnictwa poprzedził pojawienie się przemysłu fabrycznego i ten ostatni był naturalnym wytworem postępu rolniczego, całe rozmieszczenie jego więcej odpowiadałoby potrzebom ludności. Centra fabryczne powstawałyby stopniowo tam, gdzie odpowiednie warunki więcej sprzyjałyby ich rozwojowi, gdzie tańszy robotnik, znajdując zajęcie w fabryce, jednocześnie ułatwiałby tańszość produkcji. Powstanie Łodzi i innych centrów fabrycznych nie było rezultatem potrzeb miejscowej ludności, lecz wygodniejszych warunków dla zagranicznych kapitalistów i z tego względu nie przyniosło pożądanego rezultatu dla kraju. Pomimo wzrostu przemysłu w gubernjach piotrkowskiej i warszawskiej, robotnik polski szuka zarobku poza granicami kraju, a przemysł fabryczny trzyma się stale pierwotnych miejsc rozwoju, nie rozszerzając się lub szerząc bardzo słabo w dalszych dzielnicach Królestwa.

Ogółenie rolnictwa z pracy przy drobnym przemyśle odbyło się raptownie, a na miejsce zabranych nie wytworzono żadnych zarobków nowych; przez to sformowała

się i formuje ciągle ogromna rezerwowa armia robotnicza, jednak nie fabryczna, lecz rolna, dzięki czemu cena fabrycznego robotnika normuje się zarobkiem w rolnictwie, co znowu powoduje, że fabryki nie stworzyły same mocnego rynku wewnętrznego dla rolnictwa, i na wyroby fabryczne nie znalazły wśród warstw rolniczych dostatecznej liczby nabywców. W rezultacie zależni jesteśmy w zupełności od rynków wschodnich i ustanowienie granicy celnej między Cesarstwem i Królestwem mogłoby zadać poważny cios naszemu przemysłowi fabrycznemu.

Jeżeli rolnictwo i stan ekonomiczny ludności włościańskiej uda się podnieść, upadku naszego przemysłu możemy się nie obawiać, będzie on musiał tylko zreformować się i zastosować produkcję do potrzeb miejscowej ludności — w przeciwnym razie groźba granicy celnej będzie wisiała nad polskim przemysłem jak miecz Damoklesa.

W razie zaprowadzenia granicy celnej między Królestwem i Cesarstwem, przewidywany upadek Łodzi i Żyrardowa odbiłby się ujemnie tylko na interesach okolicznej ludności. Kraj mógłby na tem zyskać przez powstanie większej ilości drobniejszych centrów fabrycznych w rozmaitych miejscowościach kraju, odpowiednio do warunków i potrzeb miejscowej ludności. Bezrolna i małorolna ludność znalazłaby korzystniejszy zbytno na swoją pracę, podniosłaby się ekonomicznie i z czasem stworzyła wewnętrzny rynek dla krajowego przemysłu. Decentralizacja przemysłu mogłaby wpłynąć dodatnio na stan ekonomiczny całego kraju i na większą jego niezależność od rynków rosyjskich.

W miarę jak zarzucono przemysł domowy, wolne ręce w zimie pozostają bezczynne, a gdy koleje zabrały przewóz wszelkich towarów, zarobek z koniem znacznie się zmniejszył. Wszystko to razem przyczyniło się do

Inżynier długo nie mógł zasnąć. Z początku marzył o cudnych oczach, a może więcej... o biodrach, trawił świeże wrażenia i kłujące się z nich kombinacje... Nareszcie wziął plikę pism, które znalazł u siebie na biurku po powrocie z resursy. Odebrał je z poczty służący, jak zawsze późno w nocy, zaraz po jej przyjsciu, a to dzięki stosunkom osobistym, które zawiązał przy butelce za pieniądze, umyślnie na ten cel ofiarowane przez swojego chlebobawcę.

Czytał:

„Wódz radykalnej partji czeskiej, poseł prof. Mazaryk nie może zrozumieć wbrew Kramarzowi nici, jakie mogłyby łączyć trwale postępowe żywioły słowiańskie z reakcyjnymi rosyjskimi, jeżeli nawet we własnych krajach wciąż zwalczają się wzajemnie ci ludzie i nie są w stanie zdobyć się na kontakt w sprawach ogólnie społecznych i narodowych“;

dalej: „38 uczniów prywatnej średniej mechaniczno-technicznej szkoły Wawelberga i Rotwanda otrzymało wskutek starań zwierzchności pomienionej szkoły odroczenie powinności wojskowej do czasu ukończenia nauki z uprzedzeniem, że w przyszłości, dopóki wykłady odbywać się będą w języku polskim, z takimi prośbami zwracać się nie należy;

dalej: „Poseł Parczewski znajduje nawet bardzo logiczne wytłomaczenie, dlaczego wogóle sojusz z partją 30 październików nie może przynieść Polakom żadnych korzyści: 40 postępowców (bez kadetów) + 17 Polaków + 7 muzułmanów daje liczbę 212, t. j. mniejszość. Jeżeli zaś dodamy do 148 październikowców, 30 nacjonalistów i 75 umiarkowanie prawych — blok rosyjskiej hakaty, otrzymamy liczbę 253, t. j. większość, która niema potrzeby liczyć się z nikim“, i t. p.

Smutne refleksje! Czytając takie wieści z ojczyzny i o ojczyźnie, młody człowiek długo, długo zastanawiał się, myślał, bolał — bolał nad zanikiem narodowej godności polskiej, a więc i wielkości dawnej, wielkiej ciałem, potem duchem, bohaterskiej, we wszech krajach poważanej Polski, Polski — męczennicy...

Gdy się obudził pod wieczór, otrzymał bilecik od brata owej czarnookiej dziewczyny: „Jedziemy jutro całą gromadą z paniami kuligą; wpadniemy do paru najbliższych wsi, obejrzymy szkółkę parafjalną, czytelną. Może pan zechce przyjąć udział w tej wycieczce?“

Po godzinie służący niósł odpowiedź: „Uprzejmie dziękuję za miłą propozycję. Z powodu niedyspozycji pojechać razem nie mogę“.

Z.



\*) Ludwik Cybulski. Przyczyny upadku rolnictwa i głodów Rosji.

obniżenia stanu ekonomicznego ludności włościańskiej. Na tanioci rąk robotnika polskiego robi interesy przemysł zagraniczny, utrzymując skalę wynagrodzenia robotników na stałej stopie, u nas zaś, pomimo tanioci rąk, przemysł, poza pierwotnymi centrami fabrycznymi, nie rozwija się prawie wcale.

Podniesienia płacy roboczej w gospodarstwie rolnem przy dzisiejszym stanie rolnictwa, przy konkurencji zboża amerykańskiego i taryfach kolejowych rosyjskich spodziewać się nie możemy; gospodarstwo większe zatem nie może odegrać prawie żadnej roli w polepszeniu bytu robotników rolnych. Nie dość tego, robotnik polski, nie znajdując ani dostatecznej ilości pracy, ani wynagrodzenia na miejscu, będzie zawsze ciężył ku zachodowi i opróżniał i tak już szczupłe zastępy młodych i zdrowych robotników rolnych, co musi się odezwać ujemnie na stanie naszych gospodarstw mniejszych i większych.

Podniesiona sztucznie wskutek braku robotników płaca, przy słabym stanie naszych gospodarstw będzie w dalszym ciągu rujnowała własność rolną, powiększając w ten sposób zastępy proletariatu, zmuszonego zbywać swą pracę na rynkach zagranicznych. Wyjście z tego błędnego koła może się stworzyć jedynie przez rozszerzenie pola pracy w całym kraju. Dotychczas przemysł fabryczny mógł o tyle oddziaływać na ogólny stan kraju, o ile powiększał dochody skarbowe; liczba zaś robotników, zatrudnionych w przemyśle, stanowi tak nieznaczny odsetek ogólnej liczby ludności, że o wpływie przemysłu fabrycznego na stan ekonomiczny ludności Królestwa Polskiego mowy być nie może. Wpływ ten mógłby zaważyć na szali stanu ekonomicznego mas ludowych w takim tylko razie, gdyby rozwój przemysłu odpowiadał potrzebom ludności, o ileby powstawanie fabryk było w związku z produkcją towarów surowych w rozmaitych okolicach i liczbą bezrolnych, poszukujących zajęcia.

Są okolice w kraju, jak gubernje kaliska, płocka, suwalska, z których co roku dziesiątki tysięcy ludzi wędruje zagranicę w poszukiwaniu pracy; kumunikacje wodne i kolejowe, wielka ilość wód i lasów w gubernji suwalskiej, urodzajność pól w gub. płockiej i kaliskiej powinny sprzyjać rozwojowi przemysłu, tymczasem, jak dotąd, przemysł nie wysuwa się poza granice gubernji piotrkowskiej, warszawskiej i części radomskiej; w siedleckiej rozwijają się tylko gorzelnie, w lubelskiej cukrownie, w kieleckiej zaczynają pojawiać się kamieniołomy, ale wszystko to razem nie zatrudnia zapasowych mas robotniczych i nie zaspakaja potrzeb miejscowej ludności. Chłop polski kupuje na rynku tandetę pruską, perkale rosyjskie, a sam nie może zużytkować zbytku wolnego czasu. *Powszechny i równomierny rozwój przemysłu, rugując z naszego kraju zagraniczną tandetę, mógłby jednocześnie dać zajęcie i zatrzymać w kraju najzdrowsze i najenergiczniejsze jego elementa i podnieść stan ekonomiczny całej ludności rolnej.* Powszechnie znaną jest rzeczą, że drzewo surowe wywożą masami z Królestwa do Prus, deski zas, klepki, gonty i t. p. rzeczy sprowadzamy z Prus. Cały zarobek przy obrabianiu drzewa dostaje się Niemcom, a w dodatku za to Królestwo opłaca cło wwozowe, traci wywozowe i napęlnia kieszenie właścicieli fabryk niemieckich.

*Poza przemysłem fabrycznym dałby się jednocześnie w niektórych przynajmniej miejscowościach rozwinąć z pomysłu-*

*nym skutkiem przemysł domowy.*—Zapoczątkowane próby tkactwa w gminie Sztabin suwalskiej gubernji przy warsztatach bardzo pierwotnego systemu dały wskazówki, że nabywców na produkty tkackiego przemysłu domowego nie zbraknie.—Wyprodukowany towar zakupywany jest na miejscu, i na targach w miasteczku dokupić się go nie można. Robotnica przy warsztacie może zarobić rubla dziennie, pomimo zarobku właściciela warsztatu. Rozpowszechnienie tego rodzaju przemysłu z udoskonaleniem warsztatów i uprzystępnieniem ich posiadania mogłoby także odegrać poważną rolę w życiu ludu naszego.

(c. d. n.) *St. Staniszeński.*

„Myśl niepodległa“

## Inteligencja żydowska a rabinat.

S. AUERBACH.

Wśród wolnomyślicieli polskich ścierały się z sobą dwa poglądy na metody pracy Wolnej Myśli. Jedni mniemali, wychodząc z założeń teoretycznych, że ideę Wolnej Myśli mogą nieść żydzi do katolików i do swoich z równym skutkiem i naodwrot. Natomiast zwolennicy drugiego poglądu, wychodząc z założeń praktycznych, mniemali, że jest konieczny podział pracy: że każdy musi pracować śród sfery, z której wyszedł. Osobiście byłem zwolennikiem pierwszego poglądu, broniąc w korespondencji listownej z redaktorem „Myśli Niepodległej“ swojego stanowiska i zwalczając stanowisko przeciwnego obozu. Obecnie wyznaję publicznie, że się myliłem, że po dłuższym rozmyślaniu nad temi dwiema metodami pracy kulturalnej przyznać muszę większą słuszność drugiemu poglądowi. Toteż zabieram obecnie głos przeciw jednej z największych plag narodu żydowskiego, którą można nazwać jedynie pasorzytnictwem i hegemonją rabiniczną.

\* \* \*

Rabinizm żydowski przedstawi się nam w świetle właściwym, gdy spojrzymy nań przez pryzmat modernizmu katolickiego.

W kościele katolickim istnieje od pewnego czasu ruch reformistyczny, odrodzeniowy, dążący do wyswobodzenia się z więzów dogmatyki, z pęt nakazów i encyklik papieskich, oraz wyzwolenia się z przestarzałego sposobu pojmowania bóstwa, postaci Chrystusa, Biblii, i t. p. Znaleźli się ludzie, którzy pomimo sutanny i tonsury dobyli z serca i umysłu iskrę szlachetności, poczucia prawdy i sprawiedliwości i którzy chcieli uzgodnić kościół z nowoczesnością.

Nawet u nas znaleźli się księża, którzy z wielkim charakterem, odwagą i mocą wystąpili przeciw dawności, zyskując szacunek i posłuch.

A teraz zapytam się, czy istnieje rabin żydowski, który zdobyłby się w Polsce na coś podobnego? Zwracam się do żydowskiej prasy żargonowej, która głosi, iż stoi na straży interesów narodu żydowskiego, a wykleła pisarza i reformatora tej miary, co Szalom Asz, umieszczając dzieła jego niejako na indeksie, do niej zwracam się i pytam, czy ukaże mi choćby jednego rabinia o filozoficznym wykształceniu księdza Loisy lub Alberta Kalthoffa?

A gdy społeczeństwo polskie posiada prasę postępo-

wą, smagającą nieubłaganie błędy i przywary narodu, nieulekłą, śmiałą, głosem bólu i wstydu pytam się: inteligencjo żydowska, dlaczego nie masz odwagi zawołać głośno: precz z pejsami, precz z tref i koszer, precz z ciemnotą talmudyczną? Gdy w społeczeństwie polskim cały postęp opiera się narzutliwemu klerowi, dlaczego ty, inteligencjo żydowska, z służalczą pokorą chyliś się przed rabinatem, dlaczego nie dbasz o *własną godność* i nie czynisz tego, na co się zdobywa cały ucywilizowany świat?

W tych dniach poznałem pewnego młodego człowieka, osobnika inteligentnego, czytane go, przytaczającego wciąż z pamięci Heinego, zabierającego głos w różnych kwestiach naukowych, filozoficznych i t. d. Nie chce mówić żadnym innym językiem tylko żargonem. Gdy go zapytałem, dlaczego to czyni, odparł chętnie: My, żydzi, mamy swoją przeszłość historyczną, swój język, swoją tradycję, od której odstępować nie powinniśmy! Dodam że był to zupełny ateista. Cywilizacja jego była jednak bardzo powierzchowna, gdyż całą młodość spędził wśród talmudystów.

Jest to więc tylko przebrany w suknie europejskie fanatyk. Tacy ludzie z rabinatem walczyć nie będą.

Ten typ fanatyka, łącząc się tłumem, nie stawia czoła rabinicznej zachłanności. W przeraźliwym zaślepieniu będzie się on opierał wszelkiej kulturze i ciemnotę żydowską podnieść do godności „narodowej tradycji”. Słusznie wobec tego ironizuje A. Niemojewski: „Niech raczej świat da się obrzezać, niżby się żydzi mieli tego rzec!” Trzeba przyznać, że w tym aforyzmie tkwi psychologiczna prawda. Żydzi dotąd wraz z Danielem mniemają, że „wszystkie wypadki dziejowe, oraz wszystkie państwa, kolejno po sobie następujące, dźwigające się i upadające, zależne są od przeznaczeń narodu żydowskiego \*). Wszak kilka miesięcy temu jota w jotę wygłosił tę samą myśl kaznodzieja warszawski, ukształcony, ba, uczony d-r S. Poznański, mówiąc, że „dzień sobotni będzie kiedyś podstawą i treścią życia duchowego całej ludzkości odrodzonej i uduchowionej”. Tłumy żydowskie wraz ze swymi przodownikami w rodzaju d-ra S. Poznańskiego wierzą, że kultura aryjska musi kiedyś podporządkować się... judaizmowi! To też nie dziwimy się wcale, że „szalejący wyznawcy Jehowy popełniali gwałty, posunięte do ostateczności, na wszystkich, którzy się usuwali od jego kultu; że zdołali przeprowadzić krwawe prawo, które karało śmiercią każde przestępstwo religijne”, ponieważ „głównym ich (żydów) rysem jest wielki fanatyzm”, dochodzący do takiego zaślepienia, że, z wyjątkiem Talmudu, wszelkie inne nauki uważane są za „rzecz niebezpieczną, poniżającą”, którą mogły się być zajmować najwyżej próżne kobiety”. Jedynym zajęciem, godnym poważnego męża w Jerozolimie, było tylko badanie zakonu. Gdy pewnego razu zagadnięto mądrego i uczonego rabina, kiedy jest właściwa pora do uczenia się mądrości greckiej, „mądry i uczony” rabin powiedział: „Wtedy, kiedy nie będzie ani dnia ani nocy, albowiem jest powiedziane: będziesz uczył się pisma dzień i noc!” (Renan).

d. n.

## KORESPONDENCJE.

Niejednokrotnie na szpaltach tygodnika, ostatnio w artykule p. Jabłońskiego, spotykamy rady, skierowane do nas, rolników, aby nie pomijać zebrań Towarzystwa Rolniczego i zbierać się zawsze licznie w celu wspólnego obradowania i dyskusowania nad polepszeniem warunków naszego ziemiaństwa i podniesieniem gospodarki, tego warsztatu naszej pracy. Są to niewątpliwie wielkie i dobre rady — sądzę, że ogół rolników rozumie i uznaje potrzebę i korzyści, płynące z tego rodzaju wspólnych narad; czasami jednak o jedno małe „ale” rozbijają się wszelkie dobre chęci. W tym wypadku takim „ale” jest wielce niewygodna, wprost anormalna figura naszej gubernji, skazująca większość ziemian na odbywanie rujnującej podróży w celu stawienia się na zebranie Towarzystwa Rolniczego, albowiem są punkty, odległe od Suwałk o mil 20 nawet.

Ja niżej podpisany byłem członkiem Towarzystwa i kilka razy z rzędu jeździłem na zebrania, jednak 14-to milowa odległość tak dokuczyla, że w końcu rzekłem się wszelkiej korzyści ze zjazdów i — siedzę w domu.

Po kilkanaście razy wnosilem projekt, jeszcze za wize-prezesostwa p. St. Gawrońskiego, aby poczyniono starania w celu utworzenia filji Towarzystwa Rolniczego w środkowym punkcie gubernji, aby, nie narażając członków na stratę drogiego czasu, umożliwić im uczęszczanie na zjazdy dla posłuchania zdrowych i korzystnych rad.

Celem niniejszej korespondencji mojej jest zwrócenie raz jeszcze uwagi szerszego ogółu na projekt założenia filji Towarzystwa Rolniczego w dogodnym punkcie gubernji, co dałoby możność łatwiejszego niż dotychczas zrzeszania się dla wspólnej, owocnej pracy.

M.

## KRONIKA SĄDOWA.

D. 124 b. m. Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawy: Piotra Strawińskiego, Antoniego Niewiery, Wincentego Strawińskiego i Feliksa Kuckiela, obwinionych o zbrojny napad w dniu 28 lipca 1908 r. na życie sędziego gminnego Michała Szumkowskiego z folw. Michalin, sejneńskiego powiatu. Po wysłuchaniu świadków, obronę za obwinionymi wnosili adw. przys. St. Staniszewski.

Po półgodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazując Piotra Strawińskiego i Antoniego Niewierę na 4 lata ciężkich robót z pozbawieniem wszelkich praw i przywilejów — zaś Wincentego Strawińskiego i Feliksa Kuckiela uniewinniono.

## KRONIKA.

Zarząd Czytelnicy Naukowej za naszym pośrednictwem uprasza uprzejmie Sz. Członków o uiszczanie zaległych składek; wynoszą one pokaźną sumką, a instytucja wobec zwiększonych wydatków na administrację (dotychczas część kosztów ponosiło T-wo Kultury, którego środki obecnie są wyczerpane) uczuwa dotkliwy brak w kasie. Smutnem byłoby, gdyby dla pokrycia tych kosztów zmniejszono ilość pism lub sprowadzanych książek. Czytelnia posiada obecnie około 1000 książek treści naukowej, niektóre niepośledniej wartości. O podtrzymanie takiej instytucji chyba powinno nam chodzić.

\*) Ernest Renan: „Żywot Jezusa“.

**Sprawozdanie.** Zebrane na zabawie przez p. Marję Zawadzką na wpisy dla niezamożnych nczenic pensji K. Żulińskiej, 98 rs. 5 kop., oraz wpływ z ofiar na tenże cel od pp. Hryniewicza—2 rs., Gąsiorowskiego—1 rs., Sabiny Górskiej—1 rs., Weigelta—1 rs., Bromirskiego—1 rs., Szarrasa—50 kop., co razem stanowi 105 rs. 55 k., podzielono w sposób następujący.

w kl. VII	1 uczenica	20 rs.
„ VI	3 „	55 rs.
„ IV	1 „	10 rs. 55 kop.
„ III	1 „	10 rs.
„ II	1 „	10 rs.

ogółem 105 rs. 55 kop.

**Podziękowanie.** W imieniu uczenic składam sredeczne „Bóg zapłać“ pannie M. Zawadzkiej, jako też i wszystkim, którzy przyczynili się do pomyślnego wyniku jej starań.

*K. Żulińska.*

**Policmajster** m. Suwałk zawiadamia za pośrednictwem naszego pisma, że w rynku obok klubu wywieszono tablicę z oznaczeniem taksy produktów spożywczych, opodal zaś postawiono budkę, w której znajduje się dyżurujący strażnik, posiadający „książkę zażeń”.

W razie nadużyć ze strony przekupniów lub jakiegokolwiek bądź nieporządku, uprasza się Sz. Publiczność niezwłocznie wnieść swą skargę do książki, a winni będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

**Projekt Magistratu przebudowania starych jatek.** Dnia 23 stycznia uchwalono na posiedzeniu w magistracie przebudowę jatek miejskich: zewnętrznej formie budynku ma być nadany kształt podkowy. Podwórze ma być wylane asfaltem, a jatki wewnątrz urządzone według najnowszych wymagań higieny. Jestto zaledwie projekt, który po sporządzeniu ścisłego kosztorysu będzie przedstawiony do zatwierdzenia władzy gubernjalnej.

**Zbrojny napad.** W osadzie Godlewo, oddalonej o 10 wiorst od Kowna, bandyci napadli na aptekę, w której narazie zrabowano 400 rb. Podczas strzelaniny jeden z bandytów został zabity, dwóch zaś schwytano. Ze strony policji zabity strażnik ziemski, a raniony żandarm i strażnik. Pieniądze odebrano.

## PRZEGLĄD PRASY.

**Sprawa Borowskiej i wyrok.** Rozgłośny proces o oszczerstwo, wytoczony przez Janinę Borowską Emilowi Haeckerowi dobiega już końca. Jak można wnieść z zeznań świadków, sprawa nie została dokładnie wyświetlona. Na jednym z ostatnich posiedzeń sądu wiele osób złożyło zupełnie sprzeczne zeznania, tak na korzyść, jak i niekorzyść Borowskiej.

W poniedziałek rozpoczęły się wywody zastępcy oskarżyciela i obrońcy. W sprawie Borowskiej trybunał sformułował dla przysięgłych następujące pytania:

1) Czy redaktor Haecker dopuścił się w „Naprzodzie“ obrazy czci Borowskiej?

2) Jeżeli tak, czy przeprowadził dowód prawdy?

Po długiej naradzie sądu przysięgłych, zakończono sprawę Borowskiej, ogłaszając następujący wyrok.

Haecker nie udowodnił winy Borowskiej, wobec czego werdyktem sądu przysięgłych został potępiony i jedenastu głosami skazany na miesiąc aresztu.

Haecker, uważając wyrok za niesprawiedliwy, wniósł zażalenie o nieważności wyroku.

„**Boże, coś Polskę**“. W ostatnim numerze „Nowoje wremia“ znajdujemy wyjaśnienie, że hymn „Boże, coś Polskę“ nie jest pieśnią rewolucyjną—zaznacza, że napisany został w roku 1815 na cześć przywrócenia Królestwa Polskiego na kongresie wiedeńskim i poświęcony był Cesarzowi Aleksandrowi I, a śpiewany nie tylko za czasów Aleksandra I, lecz także za czasów Mikołaja I i Aleksandra II.

**Skazanie księdza.** Sąd Okręgowy w Pskowie wraz z udziałem przysięgłych rozpoznawał sprawę byłego proboszcza w Miorach ks. Borodzicza, przebywającego obecnie na wygnaniu w Lubimie, gub. jarosławskiej. Ks. Borodziczowi zarzucano propagandę katolicyzmu, wyszydzenie religii prawosławnej i powstawanie przeciw jej dogmatom. Po długiej naradzie skazano ks. Borodzicza na półtora roku twierdzy. Obrońcy jego—mecenas Wróblewski z Wilna i Sokołow z Petersburga, wnoszą skargę kasacyjną. Ks. Borodziczowi wytoczono drugą sprawę w Wileńskiej Izbie Sądowej o podżeganie do buntu.

**Kobiety na poczcie.** Główny zarząd poczt i telegrafów podał do wiadomości naczelnikowi warszawskiego okręgu pocztowo-telegraficznego, aby niezwłocznie zastosowano nową instrukcję o służbie kobiet w urzędach pocztowo-telegraficznych. Na mocy tej instrukcji, na pocztę i do telegrafu mają być przyjmowane kobiety od lat 18 do 30 z dyplomami gimnazjalnymi, lub z innych zakładów szkolnych I-go rzędu, z obowiązkową znajomością języków—francuskiego i niemieckiego.

Kobiety, posiadające stopień nauczycielek domowych, powinny zdawać egzamin z języków nowożytnych. Przyjmowane być mogą tylko panny, wdowy bezdzietne i żony urzędników pocztowo-telegraficznych; awansują na równi z mężczyznami. Urzędniczki, które wyszły za mąż, mogą pozostać na służbie, jeżeli mężowie ich są urzędnikami pocztowo-telegraficznymi.

Kobiety mogą być mianowane naczelnikami oddziałów pocztowo-telegraficznych.

**Ohydna zbrodnia.** Mieszkańcy Kowna zostali wstrząśnięci straszną zbrodnią, jaką popełnił na całej swej rodzinie b. organista Piotr Butenas,

Jak świadkowie zeznają, Butenas był nałogowym pijakiem i często w sposób okrutny pastwił się nad swoją żoną,

Dnia 17 lutego B. w biały dzień pozamykał drzwi, rzucił się z toporem na żonę i rozplatał jej głowę. Nieszczęsna ofiara śmiać broniła się, o czem najwymowniej świadczyły jej kurczowo zaciśnięte ręce. Poczem zbrodniarz rzucił się na matkę żony, starszuskę 72—letnią, położył ją trupem na miejscu, a ostatecznie zglądził ze świata córeczkę.

Po dokonaniu tej zbrodni B. położył na piersiach dziecka obrazek, a na trupie matki jakąś kartkę i zbiegł. Jak dowodzą, Butenas wyjechał tegoż dnia, albo się utopił.

**Z Litwy.** Dowiadujemy się z Wilna, że pod Niemczynowem w okolicach Czerwonego Hutoru znajdowały się trzy jeziora. Z jednego jeziora, najmniejszego, od lat 30 czerpały wodę miejscowy browar i gorzelnia, i nie było zdarzenia, aby odczuto brak wody. Nagle pewnego wieczora woda poczęła w jeziorze szybko opadać, a rano następnego dnia ujrzano, iż takowa zupełnie znikła. Wyraźano lód, kopano na głębokości dwóch sążni, lecz daremnie—woda się nie pokazała, a jednocześnie zniknęły źródła, nigdy nie zamarzające.

Niedawno odczuwano wstrząśnienie podziemne w powiecie wileńskim i święciańskim, wobec czego geologowie przypuszczają, iż pod owym jeziorem musiało nastąpić przesunięcie pokładów gruntu.

**Niezwykły proceder.** Podług informacji jednego z pism hebrajskich, w Petersburgu znajduje się procederysta szczególnego rodzaju. Człowiek ten utrzymuje się z przyjmowania chrztu, przeważnie w kościołach ewangelickich; niekiedy kilka razy dziennie.

W Petersburgu jest wielu żydów, przyjmujących chrzest zupełnie bez przekonania, jedynie w celu uzyskania zezwolenia władzy na pobyt w tem mieście.

Wobec tego wielu z nich nie ma odwagi pójść do kościoła i dokonać tam ceremonii chrztu—w czem przychodzi im z pomocą ów „nieustraszony procederysta“, który po załatwieniu wszelkich

formalności policyjno-legitymacyjnych, udaje się do kościoła, gdzie podstępnie daje się chrzczyć, otrzymując za to „pełnomocnictwo“ sowitą zapłatę. Co jest ciekawem, że ów żyd „handlujący chrzta- mi“, jest zarazem nabożnym żydem, modlącym się do swego Boga.

**Silne wyrażenia.** Naczelnik miasta Petersburga wydał rozporządzenie, aby policja ściśle przestrzegająca oraz zajęła się wypełnieniem zwyczaju używania przez ludność „silnych wyrażen“. Nakazał pociągnąć do odpowiedzialności sądowej osoby, używające takowych nawet w tych wypadkach, jeżeli „wyrażenie“ nie zostało wypowiedziane pod niczym adresem, a było wprost objawem pewnego podniecenia, rozpaczy lub radości.

**Ucieczka Azefa z sądu rewolucyjnego.** Z „Birzewych Wiedamostiej“ dowiadujemy się, w jaki sposób Azef uciekł z sądu rewolucyjnego, a tem samem uniknął kary śmierci. Przed rozpoczęciem urzędowego posiedzenia trybunału rewolucyjnego w Paryżu odbyło się posiedzenie komitetu socjalnych rewolucjonistów, na którym to właśnie oskarżono Azefa o zdradę. Azef, pełen oburzenia, odpierał wszelkie mu czynione zarzuty, dowodząc, iż może natychmiast przedstawić dokumenty, najwymowniej świadczące o jego niewinności. Dokumenty te jakoby miały się znajdować w prywatnem mieszkaniu Azefa. Członkowie komitetu zażądali przedstawienia natychmiastowych owych dokumentów.

Wobec tego Azef udał się w towarzystwie czterech socjal- rowolucjonistów, którym nakazano go pilnować, a kiedy po upływie kilku godzin Azef się nie zjawił, powtórnie wydelegowano dwóch członków komitetu dla sprawdzenia, że... Azef znikł bez śladu wraz z czterema towarzyszami. Jak się później okazało, owi towarzysze byli również agentami-prowokatorami i wraz z Azefem uciekli, zabierając z sobą 200000 rb. z kasy rewolucyjnej.

### Ze sztuki.

**Nowy kierownik teatru różnorodności.** Kierownictwo literackie dramatu i komedji na warszawskiej scenie powierzono p. Józefowi Kotarbińskiemu, artyście dramatycznemu, krytykowi literackiemu i byłemu dyrektorowi teatru w Krakowie.

Dość długo debatowano, komu by to stanowisko powierzyć, aż sprawa, która budziła wiele rozgoryczenia, a nawet niechęci, została nareszcie pomyślnie załatwioną.

P. Kotarbiński ma wielkie przed sobą zadanie, lecz jako znakomity artysta i znawca sceny daje wszelką rękojmię, że wiąże się zwycięsko z przyjętymi na siebie obowiązkami.

**Teatr polski.** Niedawno rozeszła się smutna pogłoska, jakoby dyrekcja teatru polskiego w Wilnie w osobie p. Nuni Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej rzekła się dalszego prowadzenia teatru.

Pogłoska ta istotnie miała miejsce, bowiem i rezygnacja p-ni Szczurkiewiczowej była zupełnie umotywowaną. Pracować i walczyć usilnie dla dobra polskiego wileńskiego społeczeństwa w ciągu lat trzech na tak ciężkiej niwie, jaką jest teatr i dołożyć do tej pracy przeszło 70000 rubli, toć chyba wystarczający powód do zupełnego zniechęcenia i ustąpienia z placu boju.

Dość tylko przypomnieć sobie, z jakim entuzjazmem przyjęto pierwsze inauguracyjne przedstawienie na scenie wileńskiej, ileż to było obietnic i zapewnień ze strony miejscowego społeczeństwa, że teatr polski na Litwie postawi na tej stopie, iż będzie mógł rywalizować z pierwszorzędnymi scenami polskimi; a jednak, jak się okazało, zainteresowanie się teatrem poczęło stopniowo słabnąć—a w czasie ostatniego karnawału deficyt wzrastał w sposób iście dla dyrekcji zatrważający.

Wobec powyższego p-ni Młodziejowska-Szczurkiewiczowa stanowczo zdecydowała z dniem 20 lutego r. b. rozwiązać zespół artystyczny i przestać prowadzić teatr.

Wiadomość ta zatrwożyła pewne grono miłośników sceny i postanowili w miarę możności przyjść z doraźną pomocą teatrowi polskiemu, zarządzając zbieranie składek w szerszem gronie znajomych, przyjmując wszelkie datki, poczynając nawet od kilkukopiejkowych.

Grono to działa niezależnie od Towarzystwa Popierania Sceny polskiej. Suma zebrana zużytkowaną będzie w porozumieniu

się z wyż. pomienionem Towarzystwem. Obecnie dowiadujemy się, że p-ni Młodziejowska-Szczurkiewiczowa w ostateczności zgodziła się jeszcze rok poprowadzić dyrekcję. Daj Boże, aby teatr polski utrzymał się—teatr, o który rok walczone, który z takim trudem zdobyto.

### Z kroniki pośmiertnej.

Od pewnego czasu przychodzi nam niemal codziennie notować smutny żałobny plon! Śmierć okrutna, nieubłagana z początkiem roku 1909 rozpoczęła swoje żniwo, zabierając nam ludzi czynu, pracy, wiedzy i nauki. Ze smutkiem przychodzi nam zanotować:

**Ś. p. Adama Bełcikowskiego**, autora utworów dramatycznych i powieści, docenta literatury polskiej w b. Szkole Głównej w Warszawie i na uniwersytecie krakowskim.

**Władysława Nehringa**, prof. filologii słowiańskiej na uniwersytecie wrocławskim, oraz historyka literatury polskiej.

**Florjana Łagowskiego**, znanego i powszechnie cenionego pedagoga i redaktora „Przeglądu pedagogicznego“.

**Zofji Mellerowej**, literacki i autorki wielu sztuk dramatycznych. Była ona nagrodzoną na konkursie im. Fredry—a znany obraz ludowy „Chata za wsią“ i „Dziewczę z chaty za wsią“ przysporzy jej wiele rozgłosu.

**Stanisława Lacka**, młodego obiecującego literata, współpracownika „Życia“, „Młodości“, „Krytyki“, „i Nowego Słowa“.

**Adama hr. Krasińskiego**, ordynata, redaktora „Biblioteki Warszawskiej“, autora „Dnia ducha świętego“, z powodu wydania traktatu o Trójcy Zygmunta Krasińskiego.

**Józefa Łozińskiego**, literata, dziennikarza i krytyka teatralnego, sprawiedliwego i sumiennego, nie powodującego się żadnymi prywatami.

**Erazma Jerzmanowskiego**, inżyniera, i znanego powszechnie filantropa, opiekuna ochronki № 33 w Warszawie.

**Mieczysława Karłowicza**, utalentowanego muzyka i znakomitego kompozytora oraz członka i b. dyrektora Warszawskiego tow. Muzycznego, a wreszcie:

**Zygmunta Przybylskiego**, znanego, popularnego autora dramatycznego, autora wielu komedji z których najpopularniejsze „Wicek i Wacek“ oraz „Dzierżawca z Olesiowa“. Tym dwóm ostatnim, jako ludziom, którzy nam świeżo zranili serca, opuszczając szeregi na polu twórczości w dziedzinie muzyki i literatury dramatycznej, pragnę poświęcić więcej miejsca, streszczając w przysłym numerze ich życiorysy.



### O F I A R Y :

#### Na Towarzystwo Wpisów Szkolnych przy szkółce.

Na ręce p-ni Gromadzkiej złożyli: pp. Roman Szafrański—1 r., A. Zawadzka—1 r., A. Wilczyńska—50 k., Grzebski—1 r., Kotowski—3 r., M. Zawadzka—2 r., Michalina Sobolewska—10 k., Rozalja Zawadzka—20 k.

#### Stałe składki na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej.

Na ręce p-ni Ważyńskiej złożyli: pp. Radlińska—1 r., (za grudzień i styczeń), Łapin—2 r., St. Ważyński—5 r.; na ręce p-ni M. Zawadzkiej:—pp. H. Zawadzka—5 r., Zaleski—1 r. Erdrejch—2 r.; na ręce p-i Stanisławskiej: Aloiza Gromadzka—25 r., Jan Zawadzki—2 r., Natalja Russocka—10 r. (zebrane).

#### Na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej

Pp. Aleksander Szmidt—12 r., W. Świątecki, ucz. IV kl. Szk. Handl.—20 r. (zebrane w Okociach).



## Ogłoszenia.

### Centralne Biuro Ubezpieczeń N. SPERLING

w Suwałkach, ulica Główna № 35, telefon № 54.

Załatwia na możliwie dogodnych warunkach ubezpieczenia: ogniowe, życiowe, wypadkowe i od gradobicia, również asekuruje premjówki od amortyzacji.

Biuro udziela wszelkich wskazówek i porad w kwestjach asekuracyjnych.

### POCZTÓWKI

HURTOWA SPRZEDAŻ

### KART POCZTOWYCH FANTAZYJNYCH i t. p.

w wielkim wyborze

od rb. 1 do rb. 20 za 100 sztuk.

CO TYDZIEŃ NOWOŚCI.

Przyjmuje się zamówienia na widoki miast i okolic, oraz na karty okolicznościowe i naukowe z powierzonych fotografii i oryginałów malarskich po cenach przystępnych.

Na żądanie wysyłam wzory.

### Dom Handlowy JÓZEF ŚLUSARSKI

Warszawa, ul. Złota 26. Tel. 112—62.

Poszukuję samodzielnego zarządu majątkiem ziemskim od 1 czerwca lub lipca na ordynarję. Posiadam długoletnią praktykę i poważne referencje. Łaskawe oferty nadsyłać proszę: gub. Suwalska, poczta Sopockinie, maj. Lipsk-Murowany—dla Rolnika.

### Suwalski Skład Produktów Wiejskich

niniejszem zawiadamia Sz. Klijentów, że

### MASIONA

kwiatowe, warzywne i pastewne, tak krajowe jak i zagraniczne, w wielkim wyborze posiada już na składzie.

CENY UMIARKOWANE.

Pp. Ogrodnikom ustępuje odpowiedni rabat.

Tamże, oprócz produktów wiejskich, jak: masło, miód, sery, wędliny litewskie, konserwy z jarzyn i owoców—jest duży wybór cytryn, pomarańcz, jabłek i gruszek oraz wszelkich towarów kolonialnych.

3—8

### Są do sprzedania DWA KNURKI

4-romiesięczne, rasy białej angielskiej, po rb. 30 za sztukę w folwarku Zimna-Krynica—poczta Kalwarja.

### DZIERŻAWA FOLWARKU

państwowego rządowego Suchorzec, gubernja i powiat Suwalski, ogólnej przestrzeni 815 morgów, z inwentarzem żywym i martwym—jest do odstąpienia zaraz na dogodnych warunkach. Bliższa wiadomość na miejscu—poczta i telegraf Filipów, stacja kolei—Suwałki.

Odpowiedzialny Redaktor i wydawca **Tadeusz Wisznicki.**



Jedyny dostawca w Suwałkach

### BURAN

GŁÓWNA № 44.

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH

ekstrakt i karmelki

„LELIWA“

2—4

w Warszawie, Zielna 21, Tel. 5954. Sprzedają w składach aptecznych i aptekach.

### BILANS

Towarzystwa Kredytowego m. Suwałk  
po 1 (14) stycznia 1909 r.

#### A K T Y W A.

	Rub.	K.
1 Niumorzone pożyczki, udzielone na nieruchomości . . . . .	830310	12
2 Ruchomości Towarzystwa . . . . .	317	1
3 Kasa Towarzystwa w gotowiznie. . . . .	8560	60
4 Dom Bankierski „S. Gliksztejn“ . . . . .	2800	—
5 „ „ „J. L. Szejnman“ . . . . .	5486	—
6 „ „ „A. Peretz et C <sup>o</sup> “ . . . . .	2731	—
7 5% pożyczka wewnętrzna . . . . .	18826	4
8 Warszawski Bank Dyskontowy . . . . .	145	50
9 4% renta państwowa . . . . .	24889	20
10 Koszta sporządzenia Listów Zastawnych . . . . .	372	39
11 5% podatek skarbowy od kuponów. . . . .	109	75
12 Zaliczenia, poczynione na nieruchomości . . . . .	466	34
13 Koszta administracyjne . . . . .	73	84
14 Depozyta. . . . .	5555	—
Bilans . . . . .	900642	79

#### P A S S Y W A.

	Rub.	K.
1 Listy Zastawne w obiegu . . . . .	830200	—
2 Kaucje stowarzyszonych. . . . .	5533	—
3 Kapitał zasobowy . . . . .	24980	43
4 Fundusz na umorzenie kuponów ubiegłych . . . . .	3216	65
5 Fundusz na umorzenie kuponów styczniowych 1909 r. . . . .	19758	24
6 Fundusz na umorzenie kuponów lipcowych 1909 r. . . . .	2234	64
7 Nieprzedstawione Listy Zastawne wylosowane . . . . .	7300	—
8 Należność za kupony od depozytów. . . . .	453	75
9 Depo-   gotowizna. . . . .	1331	94
10 zyta.   Listami Zastawnymi . . . . .	5050	—
11   kuponami . . . . .	505	—
12 Fundusze przechodnie . . . . .	79	14
Bilans . . . . .	900642	79

Prezes *St. Staniszewski.*

Dyrektorowie: *J. Scheinman, M. Z. Rozental.*

Buchalter *Olszewski.*

Drukarnia Gubernjalna Suwalska.

Jest do wynajęcia niewielkie mieszkanie, składające się z dwóch pokoi, przedpokoiu i kuchni. Ulica Kowieńska № 23.